

# Zobacz mnie w czerwieni

PRIMARIUS  
ZBIORY SZUKI  
WSPÓŁCZESNEJ  
— WROCŁAW

KURATOR: ISABELLA CZARNOWSKA

PIECE UNIQUE  
W PASAŻU POD BŁĘKITNYM SŁOŃCEM,  
UL. RYNEK 7 / KIEŁBAŚNICZA 3-4,  
WROCŁAW 50-106

29 IX 2023 – 30 XI 2023

## Piotr Bosacki – Ewa Folta

### Rozmowa

**Piotr Bosacki:** Raport na temat kolekcjonerstwa przygotowany przez Art Basel i UBS w 2022 roku stwierdza, że mimo kryzysu gospodarczego i globalnego napięcia wojennego sprzedaż sztuki wzrosła. Czy Pani zdaniem jest to przejaw jakiegoś „szaleństwa” inwestorów, czy może przyczyny tego są zupełnie inne? (Tak czy inaczej, historycy kultury mówią, że w czasie gwałtownych przemian społeczno-politycznych postawy ludzi radykalizują się i dotyczy to rozmaitych, czasem niespodziewanych obszarów aktywności. Dla przykładu: okolice czasowe I wojny światowej są też okresem narodzin największych awangard i przynoszą przełomowe dzieła chyba we wszystkich dziedzinach sztuki).

**Ewa Folta:** Przy tak zmiennej sytuacji ekonomiczno-społecznej w skali świata, w epoce Covidu, wojny w Ukrainie, globalnego kryzysu gospodarczego i wysokiej inflacji, inwestorzy szukają aktywów, które są obciążone mniejszym ryzykiem.

Wydaje się, że obecnie wszyscy jesteśmy bardziej skłonni do bezpiecznego inwestowania – raczej w dobra trwałe takie jak nieruchomości, grunty czy dzieła sztuki, aktywa kojarzone z mniej agresywnym inwestowaniem. Choć nie mam pewności, czy słusznie.

Dzieła sztuki to bez wątpienia dobra o ograniczonej podaży, zatem możemy się spodzie-

wać, że zyskają z czasem na wartości. Wystarczy prześledzić ich proveniencję, aby mieć rozeznanie, jakich wzrostów cen się spodziewać.

Moim zdaniem inwestowanie w dzieła sztuki zrobiło się modne wśród pewnych grup społecznych, co uważam, owszem, za przejaw pewnego „szaleństwa”, ale także za dobry prognostyk dla sztuki. Mam bowiem nadzieję, że za każdym takim zakupem kryje się choć trochę zainteresowania i zachwytu dziełem, a nie tylko chęć szybkiego zysku. Być może właśnie teraz będą się tworzyć wśród kolekcjonerów nowe awangardy.

**P.B.:** Zbiory sztuki, nawet prywatne, mają charakter publiczny. Kolekcjonerzy w wywiadach podkreślają często, że budują kolekcje z myślą o widzach. Słyszymy wypowiedzi typu: mam nadzieję, że moja kolekcja pomoże uwrażliwić ludzi na taką a taką kwestię społeczną i tak dalej. To jest naturalne, bo przecież jeśli fundator udostępnia coś publiczności, byłoby dziwne, gdyby mówił, że ta publiczność jest mu obojętna. Ale z drugiej strony istnieje przecież coś takiego jak aspołeczny wymiar twórczości. Sztuka wielu ludziom pozwala wręcz się oderwać i odpocząć od rzeczywistości historyczno-społeczno-politycznej. Można więc postawić na jednym biegunie kolekcjonera skrajnie „społecznego”, zaś na drugim – kolekcjonera ekscentrycznego, który gromadzi sztukę wy-

łącznie na własny użytek. Gdzie umieściłaby Pani siebie w tym spektrum?

**E.F.:** Szczerze mówiąc nie bardzo wierzę w to, że kolekcje budowane są z myślą o odbiorcy. Tworzenie zbiorów jest sprawą niezwykle osobistą i w moim odczuciu to poczucie estetyki oraz wrażliwość kolekcjonera mają kluczowe znaczenie. Wielu kolekcjonerów odwołuje się przy wyborze dzieł do opinii doradców, ale ostatecznie to oni sami podejmują decyzję o zakupie.

Odbiorca zyskuje na znaczeniu w momencie, gdy zbiory są eksponowane w przestrzeni publicznej i to on właśnie staje się najbardziej surowym krytykiem. Jego subiektywne odczucia sprawiają, że prezentowana kolekcja nabiera innego wymiaru, wzbudzając emocje i komentarze, które niejednokrotnie zaskakują kolekcjonera.

Przyznam, że postrzegam siebie jako osobę społeczną i z taką intencją pragnę prezentować swoją kolekcję szerszej publiczności. Moim celem i marzeniem jest stworzenie miejsca, które pozwoli uczynić zbiory Primariusz bardziej dostępnymi niż obecnie. Chcę dać odbiorcy możliwość obserwowania, w jaki sposób kolekcja się zmienia, jakie nowe dzieła się w niej pojawiają i jaki ma to wpływ na jej kształt. Jest to projekt długofalowy i oczywiście nasuwa się pytanie, co stanie się ze zbiorami za powiedzmy trzydzieści lat. Ale na to też już mam pewien pomysł...

rami za powiedzmy trzydzieści lat. Ale na to też już mam pewien pomysł...

**P.B.:** Kolekcjoner z reguły kupuje obiekty i posiada obiekty. Teoretycznie mógłby się interesować wyłącznie sztuką (cokolwiek to znaczy), a w ogóle nie interesować artystami. Gombrich natomiast powiada: „W zasadzie nie ma sztuki, są tylko artyści”. Co Pani myśli na ten temat?

**E.F.:** Wydaje mi się, że nie jest możliwe zainteresowanie sztuką (cokolwiek to znaczy) bez zainteresowania artystą. Gustave Courbet powiedział, że „żadna epoka nie może być odzwierciedlana przez nikogo innego, jak tylko przez swych własnych artystów, którzy w niej żyli”. Natomiast Emil Zola ujął to w ten sposób: „sztuka jest wycinkiem rzeczywistości widzianym przez temperament artysty”. Jeśli się nad tym zastanowić, to jednak artysta jest nadrzędny wobec sztuki. Oczywiście mówię tu o artystach protagonistach, którzy faktycznie mają inwencję twórczą i dochodzą do własnej formy z uczuciowością i otwartością, co jest niezwykle trudne. W przeciwieństwie do epigona, płynącego z jakimś nurtem, protagonista – poprzez kształtowanie siebie i swojej twórczości – ustala nowy kanon.

Dla kolekcjonera i jego zbiorów, które odzwierciedlają nurty w sztuce, są to poważne i obiektywne kryteria.

**P.B.:** Wiadomo, że byt określa świadomość (i odwrotnie). W sposób szczególnie malowniczy widać to w twórczości artystycznej. Dla przykładu: Izabella Gustowska urodziła się jako jedno z dwojga bliźniąt, nieprzypadkowo więc bliźnięta są jednym z motywów jej twórczości. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że jej cykl *Memory* też odwołuje się do bliźniactwa, do zdublowania człowieka w jakimś dosłownym lub przenośnym zwierciadle.

Także na własnym przykładzie widzę, jak podświadomość kształtuje nasze działania. Moja babcia była nauczycielką geografii i miała w domu kasety geologiczne. Kiedy byłem małym dzieckiem, zafascynowany wpatrywałem się w te kasety godzinami. Potem zapomniałem o nich zupełnie. Po latach zrobiłem dyplom na ASP. Jak wyglądał? Były to różnego rodzaju niejako spetryfikowane dziwadełka w małych przegródkach. Po prostu odtworzyłem raj dzieciństwa.

Czy kolekcjonerzy podlegają podobnym impulsom? Czy, że tak powiem, okoliczności biograficzne mogą mieć wpływ na kształt kolekcji, którą tworzą?

**E.F.:** Jak najbardziej. Jesteśmy kształtowani przez wiele czynników takich jak rodzina, szkoła, grupy rówieśnicze, ludzie z naszego otoczenia, miejsca, w których mieszkamy.

To pytanie skłoniło mnie, by sięgnąć do biografii znanych w świecie kolekcjonerów dzieł sztuki. I tak, Gertrude Stein przeniosiła się do Paryża w 1903 roku, podążając za swoim bratem Leo, który zamieszkał tam, by studiować sztukę. W swoim domu stworzyli jeden z najstojniejszych paryskich salonów, w którym gościli wielu artystów. Byli zaprzyjaźnieni z wieloma twórcami, między innymi z Pabłem Picassom. Stworzyli wielką kolekcję sztuki.

Peggy Guggenheim będąc pod dużym wpływem swego wuja Salomona budowała kolekcję sztuki w ramach Fundacji Salomona R. Guggenheima, kupując jeden obraz dziennie.

David Rockefeller kontynuował pasję kolekcjonerską swojej matki – jednej z fundatorek nowojorskiego Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Sam David zaczął kolekcjonować sztukę pod opieką ówczesnego dyrektora MoMA, który miał ogromny wpływ na kształt kolekcji.

Można oczywiście podać przykłady kolekcjonerów po prostu wykorzystujących sprzyjającą koniunkturę. J. Paul Getty zaczął kupować dzieła sztuki europejskiej tuż przed II wojną światową. Sprzyjały temu ceny spadające z powodu zbliżającej się wojny.

Moje zbiory nie mają tak imponującej historii. Zainteresowanie sztuką zawdzięczam dwóm osobom: mojej mamie i mojej nauczycielce plastyki. Dzięki nim rozwijałam wrażliwość i poczucie estetyki, co z pewnością miało wpływ na moje późniejsze wybory przy budowaniu kolekcji. Ogromne znaczenie miał też fakt, że poznałam wielu wrocławskich artystów – których prace zapoczątkowały Zbiory Primarius.

#### **Piotr Bosacki**

Artysta wizualny, kompozytor, twórca filmów animowanych, rzeźbiarz i rysownik. Uprawia też formy literackie różnego typu. Jest profesorem na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Laureat Nagrody im. Katarzyny Kobro. Prace w wielu kolekcjach; m. in. Zachęty Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

# Jarosław Lubiak

## Mitografia współczesności

*Jeśli tego „nie zapiszę”,  
to tak jakbym nie istniała.*

Izabella Gustowska

W swojej twórczości artystka powołuje do istnienia swoistą mitologię. Kreowany przez nią świat mityczny objawia przede wszystkim kobiece doświadczenia i twórcze moce. Ukazuje relacje społeczne, głównie więzi między kobietami. Opowiada historie o ludzkich losach, o naturze namiętności, pragnień, wyborów. Zawiera również opowieści o kosmogenezie, przyrodzie i czasie. A przede wszystkim – o życiu i śmierci oraz o pamięci. Jednym z kluczowych motywów jest podróż, dzięki której mityczna kraina powstaje i może zostać poznana.

Mity pozwalają nadawać znaczenie temu, co nas otacza, i wydobywać z rzeczywistości głębię. Jak podkreśla Marcin Napiórkowski, są one najżywotniejszym elementem współczesnej kultury. Bez mitycznych narracji świat utraciłby dla nas sens. Co więcej, do zmiany świata potrzebujemy innego rodzaju opowieści. Odwołując się do takiego rozpoznania, proponuję, żeby przez mitologię rozumieć spójny zespół opowieści, stanowiący całościową, pogłębioną wizję rzeczywistości i otwierający możliwość jej transformacji. Tworzenie opowieści odmiennych od mitologii czy ideologii ciągle definiujących naszą kondycję (w szczególności tych patriarchalnych, technokratycznych, kolonialnych, ekstraktywistycznych czy naturobójczych) jest kluczowe dla naprawy tejże kondycji. Jawi się to jako jedno z podstawowych zadań sztuki współczesnej. Na potrzebę nowych mitografii wskazywała dobitnie Donna Haraway, według której sztuka współczesna, feminizm i ekologia muszą zawrzeć sojusz, by przez odmienne opowieści odkrywać odmienne sposoby życia i relacje ze środowiskiem. Twórczość Izabelli Gustowskiej dotacza do tego sojuszu.

W mitologii Izabelli Gustowskiej następuje podwojenie naszej rzeczywistości, jej prawa i mechanizmy ulegają w tym powtórzeniu zawieszeniu albo przeinaczeniu. Bliźniaczy świat wykazuje „względne cechy podobieństwa” – nie jest kopią, ale odtworzeniem i reinterpretacją. Jak każdy mit ujawnia ukryte prawdy, ale czyni to za pomocą języka, który sam jest tajemniczy – przypomina hieroglify. Artystka precyzyjnie konstruuje język swoich opowieści, wykorzystując różne media: film, wideo, fotografię, instalacje, tekst, rzeczywistość wirtualną, a także bardziej tradycyjne techniki, jak akwaforta i akwatinta czy emalia. Łączy je w spójnej, złożonej i rozbudowanej praktyce mitograficznej.

Mimo że artystka używa najnowszych technologii, coś archaicznego ujawnia się niemal w każdym jej dziele. Obcowanie z jej sztuką wywołuje fascynację i niepokój, gdyż jest to spotkanie z żywiołem – czymś pierwotnym i niemożliwym do oswojenia i okiełznania, a jednocześnie skry-

cie determinującym naszą współczesną rzeczywistość. Mit umożliwia to spotkanie, ale dlatego że nie jest reprezentacją żywiołu, raczej przyjmuje jego postać, staje się jego bliźniaczym podwojeniem. W mitologii Izabelli Gustowskiej żywioł wody podwaja się w przepływie obrazów. Artystka doskonale rozpoznaje jego dwuznaczną, zarazem stworzycielską, jak i niszczyielską siłę.

Kluczem do tego rozpoznania może być trzykranowy film *Trucizna* (2018), w którym strumienie, potoki obrazów przekształcają się w fale wody, zatapiające świat. Zniszczenie stanowi kontrpunkt do pojawiającego się wcześniej w jej twórczości motywu „wody żywej” (np. w filmie *Labirynt*, 1993), czy szerzej – wody jako twórczej i ożywczej siły (projekt *Płynąc*, 1997). *Trucizna* rezonuje z obecnymi w wielu kulturach mitami o potopie jako końcu świata, ale nie jest prostym powtórzeniem żadnego z nich. Istotne wydaje mi się tu rozpoznanie w wodzie statusu, który za Jacquesem Derridą można nazwać nierozstrzygalnikiem, a ściślej *farmakonem* – tym, co jest jednocześnie trucizną i remedium, a co nie jest w prosty sposób ani jednym, ani drugim. Logika nierozstrzygnięcia powoduje, że woda funkcjonuje jako twórcza i niszcząca siła.

Woda w mitologii Gustowskiej jest alegorią przepływu obrazów i myśli, między nieświadomością, snami, ciałem a świadomością, sztuką i przestrzenią publiczną. W jej twórczości strumienie wyszcząją się ze źródeł intymności, rozwidlają się i zlewają, a czasami zawracają. Formują się rozmaicie w wartkie potoki, rozległe i wolne rzeki, jeziora lub wzburzone morskie fale. Podstawowymi formami, z których wszystko wynika, są jednak: źródła – w ich zwierciadlanych powierzchniach podwaja się świat i ukazują się jego lustrzane obrazy, oraz krople – w których ujawniają się pojedyncze obrazy. Źródlane tafle mogą być zmącone lub nie, a krople mogą leczyć lub zatruwać – podobnie jak obrazy, które na nich czy w nich się formują. Dla przykładu, w filmie *Life Is a Story* (2011) kadry mają formę okrągłą (kropla pierwszego rodzaju), ukazują kobiece usta, wypływające kule (krople drugiego rodzaju), a w tych z kolei widoczne są intymne doświadczenia (krople trzeciego rodzaju). Obrazy wyszcząją się ze źródeł, jakimi są przeżycia kobiet zapisane w ich ciałach i pamięci, by przeformowawszy się trzykrotnie, zlać się w strumień, tworzący opowieść o życiu.

Budowana przez Izabellę Gustowską mitologia współczesności jest szczególnym światem, opartym na własnych zasadach. Metaforyka, semantyka i hermeneutyka tej mitologii domagałaby się odrębnego rozpoznania. Ze względu na kulturową tradycję, z której wywodzi się artystka, pewnych podpowiedzi można szukać w mitologii greckiej. Gustowska jej nie powiela, to raczej

my jej potrzebujemy, żeby odnaleźć tropy, pozwalające nam rozpoznać siebie w tworzonej przez nią świecie.

Metaforyka wody odsyła nas do mitycznej krainy Podziemi, gdzie znajdują się: rzeka Zapomnienia (Lete), która występuje też jako jezioro Zapomnienia, oraz jezioro Pamięci (Mnemosyne). Są tam jeszcze rzeki: Smutku i Płaczu (odpowiednio Acheron i Kokytos) – ich nazwy są poetyckimi określeniami śmierci, Preraźliwa (Styks), która miała być silnie trująca, Płonąca (Flegeton), odnosząca się do kremacji zwłok, oraz Aornis (por. Kubiak i Graves). Powiązanie twórczości artystki z tą krainą (co stanowi kontynuację rozważań Moniki Bakke) wymaga uzasadnienia – w moim przekonaniu wynika to przynajmniej z trzech elementów: mityczne podziemie może być traktowane jako zobrazowanie nieświadomości, sztuka Gustowskiej ma wymiar eschatologiczny – dotyka spraw ostatecznych, nie bez znaczenia jest również estetyka jej dzieł, a zwłaszcza aranżacji wystaw. Wszystkie rzeki greckiego Hadesu wlewają się do twórczości Gustowskiej, ale te wody są znacznie szersze i głębsze.

Dla mitografii artystki kluczowe są z pozoru sprzeczne funkcje wody zgromadzonej w jeziorze czy też rzece Zapomnienia i jeziorze Pamięci. Przejawia się tu ponownie logika nierozstrzygnięcia: woda, czyli strumień lub zgromadzenie obrazów, może wywoływać jedno lub drugie. Cała twórczość Gustowskiej jest zanurzona w tej ambiwalencji, która ostatecznie przybiera postać dylematu. Czy audiowizualne rejestracje służą upamiętnieniu, czy też dotychczas się do powodzi obrazów, zalewającej naszą rzeczywistość, przyczyniają się do globalnej amnezji. *Trucizna* jest rozpoznaniem tego dylematu – czy obraz jako kropla lub ciąg obrazów jako strumień jest remedium czy toksyną? Co więcej, inne fenomeny – których figurami są wody Hadesu – również pojawiają się w mitologii artystki. Czy rzeki Smutku (Acheron) i Płaczu (Kokytos) nie są określeniami dla pracy żałoby, która przenika i napędza jej twórczość? Czy film *Trucizna* nie ukazuje wylewu rzeki Preraźliwej (Styks), której toksyczne wody przekształcają nasz świat w krainę umarłych?

Z tradycjami mitologicznymi łączy twórczość Gustowskiej coś jeszcze – mechanizm personifikacji. U Greków Lete była nazwą rzeki, ale także imieniem jej bogini i uosobieniem zapomnienia. Podobnie Mnemosyne patronowała jezioru w Hadesie, ale była też boginią, matką dziewięciu Muz i uosobieniem pamięci. W mitycznym świecie artystki również pojawia się personifikacja, która włada nim niepodzielnie. To uosobienie jej samej jako stwórczyni i głównej bohaterki twórczości, czasem przyjmuje ono imię Izy G. Personifikacja ta wyłania się w procesie podwojenia,

jego źródłem są badania nad fenomenem bliźniactwa. W tych badaniach, począwszy od cyklu *Względne cechy podobieństwa* (1979), artystka wychodzi od bliźniactwa biologicznego, by porzuciwszy ją, szybko przejść do następnych etapów: bliźniactwa zastępczego i z wyboru. Podwojenie zostaje tu zatem wytworzone przez sztukę. Reszta zdaje się być prostą kontynuacją tego odkrycia. Skoro można stworzyć własne bliźniaczki, to czemu nie miałyby być możliwe stworzenie bliźniaczego świata, a w nim swojego własnego odzwierciedlenia czy też sobowtóra?

Autoportret jako podstawowe narzędzie konstruowania personifikacji odgrywa kluczową rolę w mitografii artystki. Wystawa w Piecie Unique zestawia ze sobą dwa cykle wykorzystujące portrety siebie: *Zobacz mnie w czerwieni* (1978) i *Memory* (2022). Ich uzupełnieniem jest *Sen czerwony* (1991).

Najstarsza z prac, udzielająca swojego tytułu całej wystawie w Piecie Unique, wykonana jest w tradycyjnych technikach graficznych: akwaforcie i akwatinie. Cała praktyka mitograficzna Gustowskiej opiera się na precyzyjnym wykorzystaniu sposobów rejestracji obrazu. Tu na papier nakładane są warstwy farby za pomocą kilku płyt. Jest to cykl czterech prac, układających się w sekwencję odkrywania twarzy spod zasłony włosów. Tak wyraża się pragnienie bycia postrzeganą w określony sposób. Czerwień w mitografii artystki wiąże się z erotyką, tu zabarwia obraz pożądaniem wzbudzania pożądania. W szerszej interpretacji prace funkcjonują jako cztery zwierciadła, umożliwiające stworzenie lustrzanego podwojenia swojej osoby. Stanowią element procesu stwarzania siebie jako personifikacji. Powstaje załazek mitycznego świata wokół postaci jego stworzycielki.

*Memory* to 44 fotografie o formie koła – wyglądają jak skroplone obrazy. Każda z kropli jest autoportretem – zdjęciem z kolejnego roku począwszy od 1978. Kojarzy się to trochę z miareczkowaniem – precyzyjnie odmierzone krople wody pamięci zostają zachowane, by służyć jako remedium na globalną amnezję. Czy Iza G. staje się tu kolejnym wcieleniem Mnemosyne?

Jednocześnie jest to rejestracja upływu życia bohaterki. Zdjęcia wydrukowane są w emalii na metalu, co jest bardzo trwałą techniką. Pragnienie utrwalenia wyłania się ze sprzeciwu wobec nieubłaganego przemijania i jest w moim przekonaniu rodzajem pracy żałoby, opłakiwaniem własnej skończoności. Ujawnia się tu jeszcze jeden cel mitografii artystki – stworzenie świata, który byłby w stanie opierać się przemijalności.

Trzecia praca na wystawie – *Sen czerwony* – odnosi się do niezwykle istotnego obszaru w twórczości Gustowskiej. Nazwijmy go spektrografią i widmontologią – badaniem sposobów przejawiania się i funkcjonowania zjaw, widziadeł, fantazmatów, marzeń sennych oraz ich wcieleń. Z braku miejsca nie możemy podjąć tego wątku. Odwołując się znów do greckich odpowiedzi, warto zwrócić uwagę na to, że Hypnos (*Sen*) był bratem bliźniakiem Tanatosa (*Zgonu*). Kraina snienia jest bliźniacza wobec krainy śmierci. Hypnos miał trzech synów: Morfeusza, Ikelosa i Fantasosa, stanowiących personifikacje różnego rodzaju marzeń sennych. Hypnos nazywany jest również Somnusem, a jego synowie czasem uważani są za personifikacje Oneirosa. To całkowicie męski świat. W opozycji do niego autorka prac tworzy mitologię kobiecego snienia, nie tyle przez powoływanie do istnienia jakichś konkurencyjnych personifikacji, co przez szczególne ucieleśnienia. *Sen czerwony* jest obiektem malarskim – specjalna technika, którą stosuje artystka, nadaje mu widmowe ciało. Wprowadzenie kobiet do krainy snienia jest również przyznaniem im prawa do własnego doświadczenia śmierci, a przede wszystkim prawa do jego wyrażania.

Odstania się tu bodajże najgłębszy motyw mitografii Izabelli Gustowskiej. W języku greckim prawda to *aleteia*, a słowo to jest utworzone jako negacja *lete* (*a-lete-ia*), zapomnienia (por. Harald Weinrich). Niezapominanie jest najważniejszym zadaniem, jakie stawia swojej twórczości artystka. Przechwytuje *filozofem* kluczowy dla myśli współczesnej – wspomnijmy tylko o powrocie pojęcia *aleteia* u Heideggera i jego następców – by go przekuć na sworzeń swojej praktyki mitograficznej.

W mitologii Izabelli Gustowskiej powódź technologicznych obrazów wskazuje na technikę, a więc na jej stwórcę, czyli człowieka, odpowiedzialnego za rozpętanie niszczycielskich żywiołów. Jednocześnie artystka proponuje „odzapomnienie” (*aleteia*) tego, co jest głębsze i pierwotniejsze – bardziej archaiczne od technicyzowania opartego na nieograniczonej eksploatacji przyrody. Rejestruje czy też upamiętnia to, co do tej pory w naszej kulturze było skazane na zapomnienie – kobiece doświadczenia, światy, egzystencje i opowieści. Jej idea bliźniaczości z wyboru może być rozumiana jako postulat nawiązywania więzi czy ustanawiania pokrewieństwa (jak powiedziałyby Haraway) ze światem, z naturą lub tym, co po niej zostało, oraz z problemami, które stworzyliśmy. Izabella Gustowska jest wielką mitografką naszej współczesności.

### Jarosław Lubiak

Kurator wystaw sztuki współczesnej, krytyk i teoretyk sztuki. Jest również wykładowcą i kierownikiem Zakładu Historii i Teorii Sztuki w Akademii Sztuki w Szczecinie.

W latach 2014-2019 był zastępcą dyrektora do spraw programowych w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie, a wcześniej przez wiele lat pracował jako kurator w Muzeum Sztuki w Łodzi. Był autorem jednego z pierwszych w Polsce programów artystyczno-badawczych poświęconych katastrofie klimatycznej i środowiskowej *Plastyczność planety* w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski (2019).

Kurator międzynarodowych oraz krajowych wystaw, m.in.: Xawery Wolski. *Materialna poetyka*, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (2022); *Waiting for Another Coming*, z Anną Czaban i Ulą Tornau, Contemporary Art Center, Vilnius (2018); *Stan życia. Polska sztuka współczesna w kontekście globalnym*, National Art Museum of China, Pekin (2015).

Redaktor publikacji, autor artykułów naukowych i tekstów krytycznych, m.in.: *Pandemia. Nauka. Sztuka. Geopolityka*, z Mikołajem Iwańskim, Szczecin – Poznań 2018; *Katja Strunz, Zeitraum #9 für Władysław Strzemiński*, Łódź – Köln 2011; *Muzeum jako świetlany przedmiot pożądania*, Łódź 2010.

## Izabella Gustowska

Jej sztuka jest tworzeniem swoistego i odrębnego świata mitycznego, w którym objawiają przede wszystkim kobiecie doświadczenia i moce, ale także relacje społeczne, ludzkie losy, namiętności i wybory. Artystka stawia również pytania o mechanizmy funkcjonowania świata i rzeczywistości, działanie czasu i pracę pamięci. Zмага się z przemijalnością rzeczy. Jej praktykę można nazwać szczególną mitografią, w której swobodnie porusza się między różnymi mediami: fotografią, filmem, instalacją oraz tradycyjnymi technikami graficznymi i rzeźbą plenerową.

Jest charyzmatyczną wykładowczynią sztuki na Uniwersytecie Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu i w Collegium Da Vinci. Była również kuratorką pionierskich wystaw sztuki kobiet. W latach 1979-1992 prowadziła poznańską Galerię ON.

Jej najważniejsze wystawy indywidualne to: *...siata Baba mak...* w Poznań Visual Park i *Memory* w ABC Gallery w Poznaniu (2023); *Manifesty Izy G...* w Galerii Wozownia w Toruniu (2023); *Bezwzględne cechy podobieństwa* w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu (2020-2021); *Pamiętam jak... Pamiętam że...* Wybór prac 1977-1996 w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie (2015); *Nowy Jork i dziewczyna* w Galerii Art Stations w Poznaniu (2015); *SHE – media story* na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym Malta w Poznaniu (2008); *Life is a Story* w Muzeum Narodowym w Poznaniu (2007), *Namiętności i inne przypadki* w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie (2001); *Płynąc* w Galerii Sztuki Współczesnej Zachęta w Warszawie (1996); *Względne Cechy Podobieństwa* w Muzeum Narodowym we Wrocławiu (1986).

Prace artystki były prezentowane na licznych wystawach grupowych i znajdują się w zbiorach: Museum of Modern Art w Nowym Jorku, Muzeum Susch w Szwajcarii, Muzeum Współczesnego we Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Narodowego w Poznaniu oraz w innych kolekcjach. W 1988 roku jej prace były prezentowane na XLIII Biennale w Wenecji.

Urodziła się w 1948 roku w Poznaniu, gdzie nadal mieszka i pracuje. W latach 1967-1972 studiowała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnie Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz).

Izabella Gustowska,  
*Sen czerwony*, 1991;  
obiekt malarski na ramie drewnianej;  
szare płótno, foto linen, wata syntetyczna, farby olejne;  
227 x 155 cm

Sny (czy szerzej: śnienie) pojawiają się w szeregu prac artystki od 1991 roku. Najpierw motyw ten wystąpił w postaci instalacji zrealizowanej w ramach Hotelu Sztuki w Pałacu Poznańskim w Łodzi. Przybierał również formę czarno-białych obiektów malarskich. Artystka badała w nich rolę snów w pracy żałoby. Eksplorowała mechanizmy powracania zjaw, widm i widziadeł w pamięci o tych, którzy odeszli, i o tym, co przeminęło. Skupia się na kobiecym przeżyciu śnienia.

W pracy *Czerwony sen* tytułowy motyw łączy się z symboliką kolorów. W twórczości artystki czerwień wiąże się z erotyką, ale też siłą vitalną. Sny, uwalniające nieświadome treści i formy, są jednym z głównych źródeł twórczości.

Praca jest określona przez autorkę jako obiekt malarski. Fotografia została odbita na specjalnym płótnie. Ono z kolei zostało nabite na specjalnie ukształtowanej ramie i wypchane watą syntetyczną. Powierzchnia obrazu jest również malowana.



Izabella Gustowska,  
Zobacz mnie w czerwieni I, II , III , IV

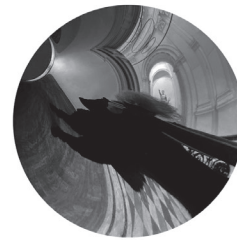
Jest to cykl czterech autoportretów. Układają się one w sekwencję odkrywania twarzy spod zasłony włosów. Tak wyraża się pragnienie bycia postrzeganą w określony sposób. Czerwień w twórczości artystki wiąże się z erotyką, tu zabarwia obraz pożądaniem wzbudzania pożądania. Izabella Gustowska skomentowała pracę: „Pamiętam, jak chciałam, żeby mężczyźni widzieli mnie w czerwieni, ale szybko zrozumiałam, że jestem dla nich tylko biało-czarna”.

Izabella Gustowska,  
*Zobacz mnie w czerwieni* I, II, III, IV, 1978;  
akwaforta, akwatinta, płyta chemigraficzna;  
4 elementy 76,5 x 61,5 cm



Izabella Gustowska,  
*Żobacz mnie w czerwieni* I, II, III, IV, 1978;  
akwaforta, akwatinta, płyta chemigraficzna;  
4 elementy 76,5 x 61,5 cm





Praca składa się z 44 fotograficznych autoportretów, układających się w chronologiczny cykl. Każde zdjęcie zostało wykonane w kolejnym roku, poczynsz od 1978. Jest to zatem przejmująca rejestracja przemijania oraz odzwierciedlenie egzystencji. W tym wizualnym pamiętniku artystka ukazuje siebie w najróżniejszych sytuacjach. Uwagę przykuwa nie tylko transformacja jej fizjonomii, ale również rozmaite szczegóły wybranych przez nią scenarii.

Ujawnia się tu również tożsamość artystki. Widoczne są aparaty fotograficzne, którymi dokonywała rejestracji, przez co praca staje się również opowieścią o historii fotografii.

Zdjęcia wydrukowane są w emalii na metalu. Trwałość tej techniki ma być gwarancją trwałości upamiętnienia. Moc pamięci ma oprzeć się przemijalności.

Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



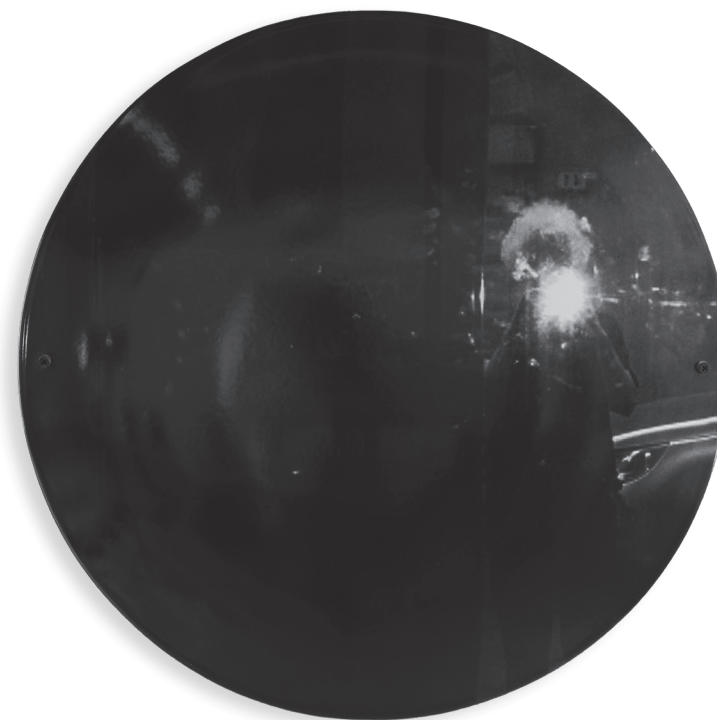
Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



Izabella Gustowska,  
*Memory*, 2022;  
fotografia: emalia, metal;  
44 elementy fi 50



WYSTAWA

Izabella Gustowska

**Zobacz mnie w czerwieni**

29 września 2023 – 30 listopada 2023

PIECE UNIQUE

W PASAŻU POD BŁĘKITNYM SŁOŃCEM,

UL. RYNEK 7 / KIEŁBAŚNICZA 3-4,

WROCŁAW 50-106

PRIMARIUS ZBIORY SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

KURATOR: ISABELLA CZARNOWSKA

© PRIMARIUS ZBIORY SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

© JAROSŁAW LUBIAK – TEKST MITOGRAFIA WPÓŁCZESNOŚCI ORAZ NOTY O DZIELACH

REPRODUKCJA PRAC

© SYLWIA MUCHA

KATALOG

projekt graficzny: Izabela Jurczyk

skład: studio-design.com.pl

korekta: Joanna Więckowska

druk: oltom.eu

nakład: 300 egz.

ISBN: 978-83-966575-4-1